

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 "

Numer pojedynczy 20 hal.
do nabycia w Sanoku — w „Kramie“
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcji.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

ZWYCIĘSTWO PRAWDY.

Było to w miesiącach styczniu i lutym 1911 r., kiedy w Galicji bawił poseł do III. dумы rosyjskiej, właścianin Józef Nakonieczny z Lubelskiego, który na zaproszenie Stronnictwa demokratyczno-narodowego urządził szereg masowych wieców ludowych. W otoczeniu jego znajdowali się redaktorzy „Ojczyzny“ i posłowie narodowo-demokratyczni Zamorski, Fidler i Wiącek. Płomiennie słowa właścianina posła Nakoniecznego tudzież przemowy naszych posłów Zamorskiego, Wiącka i Fidlera porываły za sobą lud i prowadziły go do stronnictwa demokratyczno-narodowego, to też nie dziw, że ludowcy postanowili przeciwdziałać. Robotę rozpoczęli w Tarnobrzegu, gdzie na dzień 14. lutego 1911 r. posłowie nasi wraz z posłem Nakoniecznym zapowiedzieli wiec. Na czele tej roboty stanął żyd, Mojżesz Kanarek, przewodniczący ludowców w

powiecie Tarnobrzeskim. (Rzecz nie do uwierzenia, a jednak prawdziwa, że u ludowców może nawet żyd być przewodniczącym). Zwołał on równocześnie wiec ludowców w Tarnobrzegu i oświadczył na tym wiecu, że w porozumieniu z prezesem Stapińskim oskarża publicznie chłopskich posłów wszechpolskich, że na żydów wygadują, a z żydami interesa robią, gdyż za pieniądze pobierane od żydów, wyrabiają im koncesye szynkarskie.

Do tych posłów należeli Paduch, Wiącek i Fidler. Z pomiędzy nich Paduch, który właściwie był członkiem stronnictwa ludowego, a tylko w ostatnich czasach wstąpił do stronnictwa demokratyczno-narodowego, przyznał z miejsca, że brał od żydów pieniądze na weksle, aby pokryć swoje długie wyborecze. Tego też i stronnictwo d. n. i Kolo Polskie jednymyślnie wykluczyło ze swego grona.

Natomiast Fidler i Wiącek uważając się za niewinnych — wnieśli skargę o szczerstwo przeciw Kanarkowi. Odbyła się wskutek tego rozprawa

sądowa w Tarnobrzegu w dniach 14. marca i 3—6. kwietnia 1911. — skończyła się jednak bez rezultatu, gdyż sędzia wobec jaskrawych sprzeczności w zeznaniach odroczył rozprawę, a akta oddał prokuratorowi państwa w Rzeszowie.

Na razie oszczercze podejrzenia rzuczone przez żyda Kanarka na właścianiskich posłów polskich odniosły swój skutek. W parę miesięcy potem odbyły się wybory do Rady Państwa, przy których obaj posłowie Fidler i Wiącek stracili mandaty, gdyż ludowcy z całą usilnością zwalczały ich kandydatury, wołając głośno, że prowadzili szacherki z żydami.

Tymczasem śledztwo prowadzone przez prokuratorę rzeszowską wlokło się długo i wykazało kręte drogi tak zreszcie uknutej intrygi, aż wreszcie wygotowano akt oskarżenia o krzywoprzysięstwo szynkarzom Kropfowi, Golligerowi i Witschnerowi.

Różne przesłuchania i śledztwo przeprowadzone w całej tej sprawie od początku do końca wykazało, że w go-

M. NAWARSKI.

2)

Gazownia miejska w Sanoku.

Ze 100 kg. węgla pruskiego za cenę 2-70 K. otrzymamy w Zakładzie 67 kg. koksu za cenę 2-8 K. (po 4-2 K. za 100 kg.) oraz gazu 25 m³ za cenę 15 kor. (po 60 h. za 1 m³) nie licząc wcale wartości z produktów pogazowych, jak wody amoniakalnej i t. p.

Licząc produkcję początkową tylko 40 litrów na głowę i 12000 mieszkańców otrzymamy w przybliżeniu dzienną produkcję okragło 500 m³, uzyskujemy kwotę dziennego przychodu brutto 302 K. Koszta produkcji, amortyzacji i t. p. wynoszą przeciętnie 50%, a jeżeli odciągniemy nadto pewien procent na cele odstąpienia na cele przemysłowe gazu t. zw. technicznego okolo 10% oraz z pozostałej różnicy połowę na oświetlenie miasta czyli jeszcze 20%, otrzymamy sumę 60-4 K. dziennie, czyli rocznie okragło 22.000 K. czystego dochodu w porównaniu z tem, że obecnie wydajemy zwyż 12.000 K. na cele oświetlenia miasta. Dochód zatem wynosiłby

34.000 K., który pomimo nawet bardzo sceptycznego obliczenia powinien dostatecznie przemówić do najzastwardziałyzych zwolenników teoryi: niech tak będzie jak bywało.

Widzimy zatem z tego pobieżnego zestawienia, że gmina zaprowadzając u siebie gaz nie tylko pozbywa się stałego i rosnącego wydatku na oświetlenie, ale zyskuje nowe i bardzo intratne źródło dochodów, których potrzebę coraz bardziej odczuwać może i powinna.

Przechodząc do kwestyi gospodarczej przystąpimy odrazu do wyników z dziedziny najnowszych zastosowań gazu w gospodarstwie tak oświetlenia jak domowem, gdyż rzeczy te są niemal powszechnie znane, a dowodzenie o ich użyteczności nie wymaga żadnej agitacji ani zachęty na rzecz gazu.

Powszechnie używa się palników stojących z koszulką Auera o sile 80 świec, a lampa taka konsumuje na jedną godzinę 60 litrów, czyli za cenę 3-6 hal., a jeżeli dodamy do tego koszt siatki i światełka wiecznego otrzymamy cenę światła 4 hal./1 godz., t. j. tyle ile kosztuje oświetlenie naftą w lampie naftowej wielkiego typu, ale o 45 świecach. Wynikłoby z tego, że zyskujemy tylko na jakości światła, ale też i co do

kosztu zyskujemy, jeżeli użyjemy odpowiednio słabszego światła gazowego, których kilka mamy do wyboru. I tak są w użyciu lampki t. zw. Liliputy po 50 świec, „Mikro“ po 18 świec i t. p., których użyteczność jest najróżnorodniejsza i da się zastosować do potrzeb i preliminarza domowego.

Bardzo wielkie znaczenie ma gaz w gospodarstwie domowem. „Gotuj gazem“ jest najlepszym zaradzeniem obecnej drożyznie, która tak zwłaszcza nam dokuca, ponieważ nie umiemy wykorzystywać najnowszych wynalazków na polu gospodarstwa i marnujemy czas i pieniądze tam, gdzie inni dają sobie znakomicie radę małym nakładem pracy i wydatku. Zastosowanie gazu w kuchniach jest właśnie jednym ze sposobów uzyskania tanim sposobem, w krótszym znacznie czasie potrzebnego gorąca, ognia. Kuchenki dadzą się regulować na potrzebną temperaturę, a na odwót nie wytwarzają tak nieprzyjemnego ciepła promieniującego i są czyste, nie wydzielają kopciui, nie dymią i t. d.

(C. d. n.).

Należy żądać we wszystkich sklepach i c. k. trafikach
Tutek i bibulek cygaretowych

wyrobu najstarszej i
renomowanej fabryki: **S. W. Niemojowskiego i ki we Lwowie**

pod nazwą

1863

Główny skład: we Lwowie
w **PASAŻU MIKOLASCHA.**

Do nabycia wszędzie. Cenniki i wzory
gratis.

5% od sprzedaży brutto przeznaczono na przytułek dla Weteranów z r. 1863. do dyspozycji i pod kontrolą Komitetu Jubileuszowego 1863—1913.

rażkowych czasach starań o koncesyę szynkarskie Stapiński, który w rozbawianiu koncesyę szynkarskich brał bardzo czynny udział, starał się wciągnąć w pułapkę posła Paducha, przeciwko któremu pałał niechęcią za ucieczkę z pod jego sztandaru. Napisał tedy do Berla Barta, szynkarza z Sieniawy, te słowa: „Jeśli wydstanie pan list od Paducha, że on panu wyrobi koncesyę za pieniądze, dostanie pan koncesyę odemnie“. Zaczęła się tedy nagonka na Paducha, którego rzeczywicie wciągnięto w błoto, tak że wziął od żydów około 2000 koron wystawiając na tę kwotę weksle. Zażądano dalej od niego, aby postarał się o podpisy wekslowe Fidera i Wiącka, w którym to celu trzeba ich było sprowadzić do Lwowa. Starania się jednak nie udały. Cóż się więc robi? Oto prosto fałszuje się podpis Wiącka na wekslu, czego dokonał malarz Debiński z Wiednia. O Fidlerze zaś twierdzi się, że rozmawiał z Goligerem o koncesyach i zażądał za wyrobienie jednej aż 5000 koron. Posłowie Fidler i Wiącek zeznają pod przysięgą, że to wszystko fałsz, tymczasem żydzi Kropf, Witschner i Goliger potwierdzają pod przysięgą swoje zarzuty.

Powoli jednak sprawa poczęła się rozjaśniać. Debiński przyznał się do sfałszowania podpisu Wiącka na wekslu, Paduch opowiedział o sposobach wciągania Wiącka i Fidera w sidła, adwokat Dr. Surowiecki przedstawił list Stapińskiego do szynkarza Barta, wyszło dalej na jaw, że Kropf starając się o koncesyę szynkarską udawał się do Kanarka i że go to dużo kosztowało, że ostatecznie wstawił się za nim w Namiestnictwie Stapiński i Kanarek — resztę wykryło dokładne śledztwo prokuratury rzeszowskiej.

Atak Stapińskiego i Kanarka na wszechpolaków skończył się aktem oskarżenia o krzywoprzysięstwo i zmowę oskarżających. Rozprawa odbyła się w dniu 17. i 18. b. m. w Rzeszowie, a skończyła się wyrokiem, skazującym za fałszując zeznania pod przysięgą *Izydora Kropfa na 6 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego 1 dniem postu co miesiąc i Abrahama Goligera na 3 miesiące ciężkiego więzienia obostrzonego postem 1-dniowym co miesiąc.*

W motywach wyroku podniósł przewodniczący, że rozprawa wykazała, że Kropf działał z polecenia kogoś i razem z Goligerem przez popełnione krzywoprzysięstwo na rozprawie w Tarnobrzegu działał na szkodę pp. Wiącka i Fidera uniemożliwiając przez to państwu wymierzenie sprawiedliwości przez ukaranie za oszczerstwo Mojżesza Kanarka.

Ponadto przewodniczący trybunału podkreślił, że rozprawa wykazała, że ani poseł Wiącek nie brał udziału w wyrabianiu koncesyji szynkarskich, ani p. Fidler nie brał łapówek od Goligera za wyrobienie koncesyji szynkarskiej.

Z sali sądowej wyszli jako zwycięscy pp. Wiącek i Fidler a sam proces dostarczył niezbitego dowodu, jak niecnie były machinacje p. Stapińskiego, które mi chciał znieśliwić znieprawdzone przez siebie włascian polskich piastujących mandaty poselskie a przez to osłabić stronictwo dem. nar.

Przed kratkami sądowymi nie stanął mojżesz Kanarek, przewodniczący komitetu powiatowego ludowców w Tarnobrzegu i zaufany pomocnik p. Stapińskiego, gdyż znikł bez śladu, broniąc się przed karzącą ręką sprawiedliwości. Kanarka niema w kraju już od zimy, uknął również i Debiński, fałszerz podpisu p. Wiącka na wekslu, Stapiński zaś jest nadal wiceprezesem Koła polskiego i kandydatem do teki ministerialnej.

Dlaczego p. Kłapa został przeniesiony.

(Dokończenie).

Zażaleniem wniesionem przez p. M. przeciw p. Kł. do Rady szkolnej okręgowej objął p. M. zajęcie, które miało miejsce na konferencji nauczycielskiej we wrześniu 1911.; ubrał on je jednak w zupełnie inną szatę, bo naprowadził niezgodnie z prawdą, że p. Kł. uderzył wówczas pięścią w stół i użył karczemnego do niego, jako dyrektora, wyrażenia: „psia krew, ja pana nauczę“. By zaś to żalenie miało tem pewniejszy skutek, dodał jeszcze dwa fakty, że p. Kł. absentował się kiedyś na dyżurze w czasie exorty i że jego polecen, jako dyrektora nie wykonuje.

Rada szkolna okręgowa otrzymawszy to żalenie, za jej referentem z góry bez wysłuchania p. Kł. wydała na niego wyrok, oczywiście skazujący, czego przecież tak pochopnie czynić nie była powinna, skoro rozchodziło się o jej członka. Nie powinni zwłaszcza byli tego czynić ci członkowie Rady szkolnej okręgowej, którzy dotąd we wszystkich ważniejszych sprawach śli zawsze razem z p. Kł., gdyż tu wchodził w grę już nie tylko nauczyciel podwładny p. M., ale i ich kolega.

Postanowiono więc przeprowadzić przeciw p. Kł. wstępne dochodzenia, których wynik jednak okazał się fatalnym dla p. M. Mimowolnie przypomnia się tu wiersz z Pana Tadeusza o niedźwiedziu, który gdyby w matematyku siedział.

Wprawdzie p. Kł. ograniczył się w toku owych dochodzeń co do pierwszych dwu faktów do prostego im zaprzeczenia, jakkolwiek powinien był ze swej strony na zajęcie z września 1911. oświadczyć świadków i wykazać, że to zajęcie przedstawił p. M. niezgodnie z prawdą, zarzut zaś absentowania się na pewnej exorcie jest wprost kłamliwy (na owej exorcie był p. Kł., choć nie miał dyżuru, a nie był wcale p. M.), to jednak przytoczywszy odnośnie do trzeciego faktu, że tylko nielegalnych poleceń dyrektora nie wykonuje, musiał takie polecenia wymienić, a temsamem skierować dochodzenia przeciw p. M.

W czasie tych dochodzeń zdarzył się niebawdy wśród nauczycielstwa fakt, bo oto w maju b. r. przyniósł p. M. na konferencyę niezapisaną oprawną ksiązkę, a okazując ją zebranemu gronu natóż z uciechą i śmiechem głosił, że otrzymał polecenie z Rady szkolnej okręgowej, aby w tej ksiązce prowadził zapiski, cokolwiek wśród grona zauważy, to znaczy, by na grono nauczycielskie zaprowadził t. zw. czarną księgę. Osobno poza konferencyą chwalił się, że ta księga będzie przedewszystkiem na p. Kł.

Tem policyjno-szpiegowskim zarządzeniem uczulo się całe grono nauczycielskie słusznie dotkniętem, zwłaszcza, że do tego rodzaju zarządzenia, które w dodatku przez p. M. miało być wykonanem, żadnego nie dało powodu. Natychmiast więc postanowiono za pośrednictwem swego delegata p. Józefa Kłapy zaaprotestować energicznie w Radzie szkolnej okręgowej przeciw temu zarządzeniu i ułożono nawet pisemnie treść odnośnego przedstawienia, przez p. Kł. w Radzie szkolnej okręgowej złożyć się mającego, które całe bez wyjątku grono nauczycielskie podpisało.

Przedstawienie to, które nawiasem mówiąc nie było zredagowane przez p. Kł.,

lecz przez innego nauczyciela, p. Kł. złożył na najbliższem posiedzeniu Rady szkolnej okręgowej, a gdy inspektor p. Kaczorowski wyparł się, by takie zarządzenie wydał, także i p. M. zwinął chorągiewkę i nazwał rzeczoną księgę księgą urlopów (?).

Ponieważ jednak przedstawienie to było, jak się spodziewać należy, napisane w tonie dość ostrym dla Rady szk. okr., ponieważ wyrażało ono nawet z powodu powyższego zarządzenia ubolewanie dla Rady szk. okr., — przeto ze usposobiono ono Radę szk. okr. dla grona nauczycielskiego wogóle, a dla p. Kł. jako członka tego grona w szczególności, zwłaszcza wobec wniesionej przeciw niemu skargi przez p. M. I gdy dawniej p. inspektor szkolny był zdania, że sprawa p. Kł. będzie załatwioną, gdy tenże przedprosi p. M., obecnie postanowił całe akta przedłożyć Radzie szk. krajowej.

Dziwnym zbiegiem okoliczności to odesłanie aktów nastąpiło w czasie wakacji, kiedy niektórzy członkowie Rady szk. okr. bawili poza Sanokiem, — a odesłano je z wnioskiem o przeniesienie p. Kł. I teraz rozegrał się fakt, który napiętnować musimy, a który nas zniewolili, że w sprawie na pozor prywatnej, głos zabraliśmy.

Oto p. M. udał się do Lwowa, gdzie obszedł wszystkich członków Rady szkolnej krajowej, jej referenta i wice-prezydenta, którym płacząc (jak to on umie) przedstawiał siebie, jako niewinną ofiarę p. Kłapy, który na konferencyach grona naucz. bije pięścią w stół, używa karczemnych przeciw niemu wyrażen i grozi mu, że go nauczy, który nie ma żadnego dla niego szacunku, jako dyrektora, ani dla Rady szkolnej okr., który buntuje przeciw niemu i Radzie okręg. całe grono nauczycielskie, który go (p. M.) doprowadził po prostu do rozpaczy. Słowem przedstawił p. Kł. tego samego, który dawniej w Radzie szk. kraj. miał kwalifikacye na dyrektora, a nawet na inspektora szkolnego, był bowiem czas, że i o tem w Sanoku mówiono, — jako człowieka najpodlejszego kalibru. I uwierzono mu, — zwłaszcza że i Rada szkolna okręgowa postawiła wniosek na przeniesienie p. Kł.

Ze względów więc służbowych, a nie w drodze dyscyplinarnej, za zwrotnem kosztów przeprowadzenia i podróży, został p. Kł. przeniesiony.

Oto są przyczyny, dlaczego człowiek nieskazitelnego charakteru, powszechnie lubiany, wzorowy nauczyciel, wzór obywatela Polaka, dzielnego, a cichego pracownika w każdej dziedzinie społecznej, a przedewszystkiem w Kółkach rolniczych nad ekonomicznem podniesieniem polskiego ludu, został z Sanoka przeniesiony, z niemalą szkodą dla naszego miasta, gdzie praca spoczywa na barkach bardzo szczupłego grona osób (inni są, ale tylko do krytyki, nie zaś do pracy), a z ogromną krzywdą dla samego p. Kł., gdyż przeniesienie to ma wszelkie pozory przeniesienia w drodze dyscyplinarnej, a skutkiem przeniesienia traci p. Kł. wynagrodzenie, jakie pobierał w Kółku roln. za swą wydatną pracę, traci wynagrodzenie za kierownictwo szkoły przemysłowej i za godziny w tej szkole, razem traci około 1600 K. rocznie, który to ubytek w dzisiejszych czasach powszechnej drożyzny, nawet dla p. Kł. żyjącego skromnie i będącego w uregulowanych stosunkach majątkowych, dotkliwym okazać się musi.

Od Administracji.

P. T. prenumeratorów upraszamy o wyrównanie zaległej przedpłaty, którą uiścić można w Kramie T. S. L., gdzie wydaje się pokwitowanie na zapłaconą prenumeratę.

KRONIKA.

Porządek nabożeństw na dnie zadusze w kościele parafialnym jest następujący:

W piątek dnia 1. listopada w dzień Wszystkich Świętych nabożeństwa przedpołudniowe jak w każdą niedzielę i święta. Po południu o 3. godzinie nieszpory żałobne, poczem przy sprzyjającej pogodzie publiczna procesja na stary i nowy cmentarz.

W sobotę dnia 2. listopada, o godzinie 6. rano odśpiewanie egzekwii, — o 7. rano uroczysta msza św. z kazaniem, poczem procesja żałobna w kościele.

Kwesta. Towarzystwo Pań Wincentego à Paulo urządza w dzień Wszystkich Świętych od godziny 2. do 6. po południu na nowym cmentarzu kwestę na dochód ubogich pozostających pod opieką Towarzystwa.

Dyspenza. Z przewielebnego Urzędu parafialnego ob. lać. komunikują nam, że w piątek dnia 1. listopada b. r., jako w dzień Wszystkich Świętych, nie ma postu.

Natomiast obowiązują jak zresztą co roku post w czwartek, jako w Wigilię do Wszystkich Świętych.

Obchód ku czci ks. Piotra Skargi. Wczoraj po południu zebrano się z inicjatywy wydziału „Sokoła” kilkadziesiąt osób ze wszystkich sfer obywatelskich sanockiej ziemi, celem utworzenia Komitetu dla urządzenia obchodu ku uczczeniu 300-setnej rocznicy śmierci ks. Skargi.

Z powodu braku czasu układamy szczegółowe sprawozdanie z przebiegu tego posiedzenia do następnego numeru.

Konferencja okręgowa nauczycielstwa ludowego odbyła się w dniu 21. b. m.

Po nabożeństwie w kościele i cerkwi zgromadziło się nauczycielstwo całego powiatu w Sali Sokoła o godzinie 9.

Po zagajeniu tut. inspektora p. B. Kaczorowskiego wygłosił p. Dr. Kociuba ze Lwowa wykład o pracy ekonomicznej nauczyciela na wsi, poczem nastąpiła żywa dyskusja. W rezultacie uchwalono zawiązać Kółka sadowniczo-ogrodniczo-pszczelnicze w całym powiecie; — na razie wybrano komitet z mającym zająć się zorganizowaniem tych Kółek; postanowiono także odnieść się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o urządzenie 4-tygodniowego kursu dla instruktorów sadownictwa w powiecie sanockim.

Po południu odbyła się lekcyjna praktyczna z języka polskiego, którą przeprowadziła p. dyr. Jadwiga Tomasińska. Konferencja zajęła się także rozłożeniem materiału naukowego z rachunków dla klas szkoły ludowej, a następnie przystąpiono do wyboru delegata nauczycielstwa do Rady szkolnej okręgowej; wybrano kierownika szkoły z Klimkówki p. Pawła Nycza.

Omyłka druku. W poprzednim numerze Tygodnika w artykule „Dlaczego p. Kłapa został przeniesiony” wypuszczone po zdaniu: czy p. M. tę uchwałę zakomunikował Radzie szkolnej okręgowej, słowa: na polecenie jednak p. M., co niniejszem prostu jemy, gdyż inaczej dalsza część zdania zaczynać się od „z dodatkami”, byłaby niezrozumiałą.

Wiec nauczycielski. W niedzielę 20. b. m. o godz. 3. po poł. odbył się w sali Rady miejskiej wiec nauczycieli i nauczycielek tut. okręgu. Zjechało się do 150 osób.

Z zaproszonych gości przybył poseł sejmowy p. Wrześniowski. Z ubolewaniem podnieść należy brak posłów Starowiejskiego i Kuryłowicza, którzy nie raczyli nawet odpowiedzieć na zaproszenie. Na wiecu był także obecny p. Bolesław Kaczorowski, insp. szk.

Porządek obrad był następujący: 1. Zagajenie, 2. Wybór przewodniczącego, 2 zast. i 2 sekretarzy, 3. Referat: Regulacja plac i pragmatyka służbowa, 4. Referat: Dotychczasowe próby uregulowania poborów, 5. Dyskusja i uchwalenie rezolucji, 6. Wnioski.

Wiec zgaił p. Gablankowski z Rymanowa. Następnie wybrano przewodniczącym p. Gablankowskiego, zastępcami p. Krupskiego z Rzepedzi i p. Słackową ze Sanoka. Se-

kreterarzami byli pp. Władysław Jara z Sekowej woli i Władysław Konik ze Sanoka.

Pierwszy referat wygłosił p. Schächner, a drugi p. Firlej obydwaj z Rymanowa.

Po wygłoszonych referatach wywijała się obszerna dyskusja, a po ukończeniu tejże uchwalono jednogłośnie rezolucje wiecowe. Na delegatów do Sejmu wybrano p. Władysława Firleja i p. Jadwigę Tomasińską.

Podarek dla Dzielnicy II. m. Sanoka. Pod powyższym tytułem otrzymaliśmy od jednego z mieszkańców Dzielnicy II następujące pismo:

„Właścicielom realności w Dzielnicy II, w okolicy szpitala powszechnego, przed przyłączeniem ich do miasta, opowiadano o korzyściach, jakie spłyną na tą Dzielnicę, skoro stanie się miastem. I mieszkańcy tej Dzielnicy cieszyli się, obiecując sobie, że po wcieleniu ich do Sanoka przestaną być traktowani po macoszem, a pod troskliwą opieką ojców miasta Dzielnica, w której mieszkają, nabierze europejskiego wyglądu. Upięknienie wprawdzie nie wiele czasu, gdy fakt wielkiego Sanoka stał się dokonanym, i być może, że ojcowie miasta nie mieli jeszcze możności zająć się świeżo adoptowarem dzieckiem, to też mieszkańcy tej Dzielnicy brną dalej po kolana w błocie, rozbijają sobie nosy o słupy łataniane, lecz znoszą to wszystko ze stoicką cierpliwością w nadziei lepszej przyszłości. Przeniesienie do tej Dzielnicy szkoły dodało otuchy mieszkańcom; nie zapomniano o nas, mówiono coraz głośniejszą, wraz ze szkołą nadejdą i porządek.

W tem jak grom uderzyła nas wiadomość, że w dzielnicy naszej powstać ma dom nierządu! Do błota, którego mamy tu po uszy troškiewi ojcowie miasta, chcą dodać nam na pociechę błoto moralne. Do ciemności egipskich, które panują u nas z wyjątkiem nocny księżycowych, chcą nam dodać „ómy nocne”.

Zaniepokojeni mieszkańcy zagrożonej dzielnicy suszą sobie głowy i nie mogą rozwiązać zagadkowego postępowania tych, od których to zależy.

Boć gdyby dzielnice naszą uważano za śmietnik, podatny tylko na to, by nań wyrzucić z miasta gangrę społeczną, to znów nie można przypuszczenia tego pogodzić z faktem przeniesienia szkoły, której teraz chce się narzucić tak nieodpowiednie sąsiedztwo.

To też mieszkańcy tej dzielnicy żywo zajęli się tą sprawą w nadziei, że miarodajne czynniki nie dopuszczą do zatamowania rozwoju dzielnicy rokującej świetny rozwój. Realność, w której zamierzają otworzyć ten „zakład”, o międzę tylko graniczy z Bursą Fabryczną, tak że dwie te realności tworzą prawie całość. W Bursie Fabrycznej wychowuje się stale pięćdziesięciu dorastających chłopców i wprost nie można sobie wyobrazić, by Zarząd miasta przeszedł nad tą okolicznością do porządku dziennego i udzielił swej aprobaty, na otwarcie w tak bliskim sąsiedztwie Bursy rozsądna demoralizacji i zginięcia moralnej. Zbytecznym jest przytaczanie skutków, jakie w konsekwencji by wynikły. Wszędzie, gdziekolwiek kultura i cywilizacja dotarła, starają się dla szkół i burs o pomieszczenie w odpowiednim otoczeniu i podobno nawet istnieje przepis, by w pobliżu szkół nie otwierać szynkowni.

To też zaniepokojony tą pogłoską ogół okolicznych obywateli wniósł w tych dniach petycję w tej sprawie do Magistratu.

I mamy nadzieję, że Zarząd miasta uzna słuszność naszych wywodów i stosownie załatwi tę sprawę.

(następuje podpis.)

Pismo to zamieszczamy w całej rozciągłości, jakkolwiek w chwili, w której się okazuje, nie jest ono aktualniom. Wedle osiągniętych bowiem przez nas w Magistracie informacji, nie udzielił tenże dzięki energicznemu wystąpieniu p. prezesa Gieli, pozwolenia na przeniesienie „pensjonatu” w sąsiedztwo „szkół” i bursy fabrycznej. (Przyp. Redakcyi).

Koncert Kapeli strażackiej. Dziś dnia 27. b. m. o godz. 11^{1/2}, przed południem odbędzie się Koncert Kapeli strażackiej na Rynku, bez względu na pogodę.

Z okazji dni żałobnych pozwalamy sobie wyrazić uwagę publiczności na zachowanie się jej na cmentarzu.

W zeszłym roku widzieliśmy na cmentarzu, w chwili gdy przyszła procesja pary rozśmiane, rozbawione, a nawet panów palących papierosy.

Budziło to powszechne, zupełnie uzasadnione zgorznienie i oburzenie. Tego rodzaju smutne, niekulturalne objawy powinny stać owoce ustać.

Niech każdy pamięta, że cmentarz to nie miejsce schadzek i zabawy, ale miejsce wiecznego spoczynku, które odpowiednio uszanować należy.

Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokol” w Sanoku przygotowuje w tym roku miłą niespodziankę na obchód rocznicy powstania listopadowego.

Wystawione mianowicie zostaną fragmenty „Nocy listopadowej” Stanisława Wyspiańskiego. Próby pod wytrawnym kierownictwem p. Fischlera już się rozpoczęły, amatorzy biorący udział w przedstawieniu, którzy z takim pietyzmem i zupełnie nie po dyktanku wystawili niedawno Wyspiańskiego „Sędziów”, dają wszelką gwarancję, że przedstawienie „Nocy listopadowej” będzie ważnym wydarzeniem w kulturalnym życiu naszego miasta.

Oświetlenie grobów w dzień Wszystkich Świętych pochłania rokrocznie krocie tysięcy koron, a pieniądze za świece, czy lampki wpływają do kieszeni Niemców, bo ci przeważnie zaspają Galicję swoim towarem.

W tym roku mają Sanoczanie sposobność zaopatrzenia się w towar wyrobu krajowego, galicyjskiego, bo jak nam komunikują, sprzedał **Kram T. S. L.** znaczny zapas świeczek grobowych z pewnej galicyjskiej fabryki świec.

Ruchliwemu zarządowi Kramu T. S. L. należy się uznanie za energiczne wypieranie niemieckich wyrobów, które w zupełności zastąpić one być mogą przez wytwory swojego przemysłu. Publiczność sanocka powinna zrozumieć, że grosz dany Niemcom obracany bywa na wrocie nam cele i przy zakupie świeczki na groby powinna pamiętać, że świeczki wyrobu galicyjskiego można nabyć w Sanoku tylko w Kramie T. S. L.

Odpowiedzi od Redakcyi. Szanowne Towarzystwo Straży pożarnej w Rymanowie. Nadesłanego „sprostowania” nie zamieszcimy, albowiem nie odpowiada ono wymogom przepisu §. 19. ust. pras.

Korespondentowi z Rymanowa: Otrzymałszy za późno, umieścimy w następnym numerze.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

Na rok 1913.
ma do oddania
Zarząd garnizonowy
artykułów spożywczych
w Sanoku
dostawę mięsa wołowego i wieprzowego
oraz i wiktuałów.

Blizsze informacje można wyczytać w ogłoszeniach na Magistracie.

L. cz. S. ^{1/8.}
125

Edykt licytacyjny.

Dnia 28. października 1912. o godzinie 10. rano odbędzie się w c. k. Sądzie obwodowym w Sanoku w biurze Nr. 11. publiczna licytacja pretensyj 2000 kor. zpn. i 77 kor. 70 hal. należących się masie konkursowej Berla Finka, Bolesława od Zatorskiego.

Cenę wywołania stanowi suma wierzytelności.

Pretensje te sprzedane będą także poniżej ceny wywołania, a nawet poniżej 1/3 części tej sumy (§. 318 o. e.).

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku.
Oddział IV., dnia 21. października 1912.

E. $\frac{89/10}{81}$ **Edykt licytacyjny.**

Dnia 28. listopada 1912. o godzinie 10. przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 27. w Sanoku odbędzie się licytacja A) majątności Zahoczewie objętej wykazami hip. 13. księgi grunt. dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami składającymi się z budynków i z realności objętych wykazami hipotecznymi 331, 332, 338, 278. księgi gruntowej dla gminy kat. Zahoczewie, B) majątności Nowosiółki baligrodzkie, objętej wykazami hipot. 14 księgi gruntowej dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami składającymi się z budynków i z realności objętych wykazami hipotecznymi 266, 267, 201, 223. księgi gruntowej dla gminy Nowosiółki Baligrodzkie.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytację ocenione są a te: ad A) na 78.665 K. 77 h., z czego przynależne budynki na 10.312 K., ad B) na 130.245 K. 51 h. z czego przynależne budynki na 21.990 K. czyli obie te nieruchomości A) i B) razem na 208.911 K. 28 h. Nieruchomości te razem sprzedane będą. Najniższa cena wynosi co do nieruchomości ad A) i B) razem 139.274 K. 19 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozstrzygnięcia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogły być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd Obwodowy, Oddz. IV
Sanok, dnia 21. września 1912.

E. $\frac{1118/12}{8}$ **Edykt licytacyjny.**

Odbędzie się dnia 28. października 1912. o godzinie 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku licytacja realności objętej whl. 86. ks. gr. gm. kat. Tyrawa wołoska składającej się z pb. 50/5. (Nr. domu 188.) wraz z przynależnościami, wedle protokołu oszacowania z 7. czerwca 1912. E. 1118/12.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 850 K.

Najniższa cena wynosi 425 K., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zawierają i za które przyznaje się wierzycielowi 19 K. 30 h., odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d., może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.
Sanok, dnia 29. sierpnia 1912.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY
(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI
zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicyi Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedają kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

OGŁOSZENIE!

Gmina miasta Sanoka ma do sprzedania
po cenach bardzo umiarkowanych

parcele budowlane na „Wójtostwie“

Plan parcelacyjny można przeglądać w miejskim Urzędzie budownictwa.

Feliks Giela
burmistrz.

Miliony

używają na

Kaszel

chrypkę, katar, zaflegmienie, grype i koklusz

K A I S E R A
KARMEŁKI PIERSIOWE

6100 notaryalnie uwierz. świadectw od lekarzy i osób przyw. poręczają pewny skutek.

Specyjalnie przyjemne i smaczne cukierki.

Pakiety po 20 i 40 h., pudełka po 60 h. do nabycia u:

Mar. Kawskiego, apteka w Sanoku
P. Wąsowicza, „ „ „
J. Hydzyka, droguerya „ „ „
H. Epsteina, handel delikat. „ „ „
F. Gerzabka, apteka w Bukowsku.**„KURJER LWOWSKI“**

wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie za oba wydania miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor.

Na prowincyi za oba wydania miesięcznie z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr., z dwurazową 3 kor. 20 gr.; kwartalnie z jednorazową przesyłką 8 kor., z dwurazową 9 kor. 50 gr.

Poza granicami Austrii miesięcznie 4 kor.

Stały Teatr elektryczny
W SANOKU.

Program na 27. b. m.

1. Polowanie na reny (piękne zdjęcie z natury),
2. Bogaty i biedny Moric (arcywesołe),
3. BOHATERKA z NEAPOLU (wspaniałe kolorowany dramat w 2 aktach),
4. Dziennik Pathégo (ostatnie nowości z całego świata),
5. Świątynie japońskie (wspaniałe zdjęcia z nat.)
6. OŚWIADCZYNY MAKSA (wesola komedia odegr. przez sławnego komika Maksa Lindera).

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 kor., II. miejsce 80 hal., III. miejsca 60 hal., Dla P.P. Studentów Wojska i dzieci ceny miejsc na popołudniowe przedstawienie niższe.

Bilety wcześniej do nabycia w Kramie TSL.

Początek przedstawień o 3¹/₂, 6 i 8. wiecz.

Co tydzień nowości
w pocztówkach artystycznych
polskich i obcych malarzy

poleca
księgarnia K. Pollaka w Sanoku.